

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W Krakowie miesięczna 6 zł — kwartalna 15 zł — półroczna 28 zł — roczna 52 zł.

W innych kwartach roku z przeliczeniem pocztowym.

Przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy

Wzrostka № 200.

Przedpisywać należy franco pocztą, wprawić do skrzynki pocztowej, w której znajdują się kopiecki na kopercie: „płenym” —

razem pieniądze.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.

WYKADOWNICTWA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

z wiersza politycznego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następnie po 4 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikację na szept rządowy.

Listy

nieprzejmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 kwietnia.

LISTY PRZYSIĘGŁEGO z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. VIII.

(Patrz Czas Nr 57, 59, 61, 63, 65, 68 i 69.)

Sprawa dwóch braci Fryderyka i Wilhelma Schön kupców, o rozmyślne podpalenie była także bardzo zajmująca.

Dnia 20 sierpnia 1851 r. w Rawiczu o godzinie 11tej wieczór na jednej znacznej ulicy wracając do domu, spostrzegł młody człowiek w sklepie bławatnym braci Schön: przez szpary od okien mocne światło. Domyślając się, że był ogień w sklepie zawołał na stróża nocnego nie daleko chodzącego i razem zaczęli silnie bić we drzwi domu, który im też Wilhelm Schön brat młodszy otworzył, pytając się czego chcą? Gdy mu powiedzieli, że ogień jest w sklepie, otworzył im sklep i zobaczyli płomień wychodzący z szafy z pułkami, na których zwykle leżą towary, płomień już prawie sięgający. Ugasiwszy ogień z ławościami, zobaczyli kilka pudełek okrągłych z zapawkami i w każdej zapalona świeca stearynowa, a w całym sklepie wielka ilość w rozmaitych miejscach porozrzucanych zapalek. Gdy i policya nadeszła i tak niewątpliwie dowody podłożenia ognia się pokazały, w kilka dni wydano rozkaz aresztowania braci Schön, którzy oskarżeni o rozmyślne podłożenie ognia w sklepie, w celu uzyskania od assekuracyi ogniowej summy za zabezpieczone towary, stawają przed sądem przysięgłych.

Historja życia Schönów jest krótka. Fryderyk Schön syn niezamożnego mieszczanina uczył się rzemiosła. W 20 roku życia wszedł do wojska, kilka lat służył i dosłużył się rangi podoficera, dobre ma świadectwa, ale dla słabości piersi z wojska wyszedł i wróciwszy do rodzinnego miasta ożenił się z niezamożną dziewczyną. Próbował rozmaitych zarobków, z biedą atoli tylko wyżywić się mógł. Ruchy 1848 roku powołały go znowu pod broń i znalazł się w małym miasteczku w Saksonii na kwaterze u mającego kupca. Przez swoje porządne i uprzejme prowadzenie się pozyskał przychylność owego kupca, który wypytawszy się o jego położeniu i projektach, zaproponował mu, w zaufaniu i bez gwarancji, założenie sklepu jego towarów w Rawiczu i przyjęcie położenia wspólnika. Propozycja ta niespodziewana dostąpiła przyszłość biednemu obiecująca Schönowi, z wdzięcznością przyjęta została. Później przyjął on do swojego sklepu na pomocnika młodszego i zupełnie biednego brata Wilhelma. Wiadomo było, że interesu Schön nie w bardzo świetnym stanie się znajdował, on wprawdzie zbytków nie robił i nie zdawał się żyć nad swoje dochoły.

Kilka miesięcy przed wypadkiem, który go na ławkę oskarżonych zaprowadził, zabezpieczył Schön swoje towary w towarzystwie ogniowem. Występek

był zanadto jasno dowiedziony i zaprzeczyć się go nie można było. Od samego początku śledztwa aż do końca procesu, starszy brat Fryderyk Schön zapierał się wszystkiego, a młodszy Wilhelm przyznawał się do winy, całą na siebie przyjął i uczestnictwa brata w całym występku zupełnie zaprzeczał. Ciążące przeciw Fr. Schön podejrzenia i przez zeznania świadków ugruntowane są:

że kilka dni przed ogniem wyprawił był żonę swoją do Wrocławia;

że dnia tego dzieci jego w domu nie spały, ale je był do swego ojca na noc wyprawił;

że zaprosiwszy kilku znajomych do swego mieszkania sam w niem nie był;

że gdy brat jego młodszy pobiegł, aby go sam przed wszystkimi uwiadomić o wypadku, zdawało się z tego pośpiechu, że go chce przestraszyć, że projekt się nie udał;

że Schön wchodząc do domu spotkał przyjaciela rzucił mu się na szyję z płaczem mówiąc: „biedna moja żona, biedne dzieci,” a jednak widział, że strata przez ogień zrzadzona była bardzo mała, i zdaje się, że wzruszenie jego musiało być przez inną okoliczność wywołane, niżli nią mógł być tak nieznaczny przypadek.

Czyż dalej można przypuścić, ażeby brat jego młodszy mógł być wszystko w sklepie przygotować do ognia bez jego wiedzy, gdy dowiedzionem jest, że obaj bracia jeszcze o Sej godzinie wieczór razem w sklepie byli.

Nareszcie, najcięższe podejrzenie wyprowadzono stąd, że Schön na kilka tygodni wprzód zaasekurował się w towarzystwie ogniowem, i summa zabezpieczenia o wiele przenosiła, podług opinii znawców wartość pozostałych towarów.

Niebędę wchodził w szczegóły obrony jego i (łomaczem, które z wielką zręcznością, przyzwitością, ścisłością i przytomnością dawał. Na wszystkie miał odpowiedź: żonę już dawno miał wysłać do Wrocławia, dzieci czasem sypiały u jego ojca, z domu wyszedł o Sej, a zatem do w pół do dziesiątej miał brat jego czas przygotowania do podpalenia zrobić. Na minuty czas wyrachował, tak, że żadnego niepodobieństwa w jego zeznaniu niebyło, assekuracya wprawdzie była wyższa niżli wartość towarów, ale syn kupca z Saksonii sam zeznaje, że assekuracya tak wysoka żądał, ponieważ mieli handel powiększyć i nowych towarów wkrótce nadesłać. Obrona ta jakkolwiek zęczna we wszystkich szczegółach, niebyłaby wystarczająca bez zeznania brata młodszego Wilhelma, które było następującej treści:

Wilhelm był przyjęty do sklepu swego brata do pomocy i niebył wspólnikiem w handlu. Razu pewnego, żył jeden nazwiskiem Wiks, wszedł do sklepu w niebytności brata i żądał od niego za 20 tal. towarów, a więcej towarów chciał wziąć na kredyt. Gdy mu ich dać niechciał, żył go namo-

wił żeby te 20 tal. sobie zachował a bratu nie niepowiedziać. Usłuchał tej rady, a tak raz przeniewierzył się, ciągle z tym samym żydem był w stosunkach, ten mu pieniądze dawał, brał towary bez wiedzy brata, a gdy się Wilhelm zląkł, żeby brat tak wielkiego ubytku w składzie niespostrzegł, miał go żyd namówić, żeby mu ostatni raz jeszcze dużo dał towarów, żeby od niego wziął 100 tal. i zaraz następnie ogień w sklepie podłożył; że jeżeli się wszystko niespali, to ubytek w towarach będzie można przypisać kradzieży, która się podczas ognia wydarzyć mogła. Usłuchał on tego żyda wziął 100 tal. towarów mu bardzo wiele wydał, i podług jego instrukcyi ogień podłożył. Skrzywdziwszy brata, chciał z jednej strony uniknąć wszelkiej odpowiedzialności za skradzione towary, a z drugiej niszcząc przez ogień resztę towarów chciał bratu powetować szkody przez pieniądze jakieby mu z assekuracyi ogniowej przypadły.

Na zapytanie, jak mógł wystawiać na niebezpieczeństwo cudzą własność cały dom i tyle familij mieszkających w domu odpowiada: że niechciał on domu całego spalić i w tym celu nawet zostawił drzwi od swego pokoju do sieni otwarte, aby zaraz mógł na ratunek pośpieszyć jak tylko po dymie poznać będzie można, że ogień towary ogarnął i domowi grozi niebezpieczeństwo. Widocznie cała historia owego żyda była zmyśloną, bo ani żyda, tego nazwiska, nigdzie wysłedzić niemożna było, chociaż jego adres podawał Wilhelm, ani 100 tal. które od żyda owego wieczór wziąć miał i schować między kamienie maglu stojącego w sieni, nieznaleziono.

Szczególna okoliczność zdawała się potwierdzać zeznanie Wilhelma. W kilka dni po swoim uwiezieniu zeznał on do protokołu, tę samą bajkę, którą teraz przed sądem powtórzył, nazajutrz po owym zeznaniu, w czasie gdy jego towarzysze więzienia używali przechadzki — Wilhelm chcąc sobie życie odebrać powiesił się na chustce, a wchodzący do więzienia widzieli go na pół żywego bo dopiero co była się chustka przerwała, cucili go dosyć długo a przychodząc do zmysłów pierwsze jego słowo było „czyż ja jeszcze żyję” — Na stoliku zaś w więzieniu przeczytano kreda napisane słowa „zeznanie moje wczorajsze jest prawdziwe umierając zapewniam, że brat mój Fryderyk jest niewinny — Panie niesądź nas wedle naszych win, ale wedle wielkiego miłosierdzia Twego.”

Łatwo sobie wystawić jaki silny argument wydobyla z tej okoliczności obrona oskarżonych. Czyż można podejrzewać o kłamstwo człowieka w chwili śmierci — człowieka nadto, który się do winy przyznaje i tylko unikając sromoty życie sobie odbiera? Całe usiłowanie obrony obróciło się na korzyść starszego brata, bo gdy się młodszy przyznawał do winy, tylko o złagodzenie kary wnosić było można.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ANNA NAKWASKA.

Anna z Krajewskich Nakwaska była jedną z tych znacznych niewiast polskich, co to same niezdoływszy dla siebie wielkiego rozgłosu pismami swojemi, chcieliśmy powiedzieć niezdoływszy sławy, umiały jednak wyrzec wpływ na literaturę, a przynajmniej na literatów. Na tém polu zasługi, które jej do działania zostało piękne zostawiła wspomnienia. Nakwaska należała do pierwszych dawnego jeszcze świata znakomitości. Ale czas minął, i kółko jej znane, w którym kiedyś z taką swobodą gościła ścisnęło się w szczupłe grono literackie. W ostatnich czasach, bliższych nam, dom pani Nakwaskiej był jakby jakimś kapitołem, jakimś palladium Warszawy. Kto nieznał tego domu, kto o nim nieśłyszał? Do niego znajdowały przystęp zasługa i zdolności, to jest wszystko, co jasniało znakomitością umysłu i serca. Tutaj, w tym domu, zajmowano się gawędką o literaturze, to jest o wszystkim, co nas interesowało: płynęły zdania, ścierały się wyobrażenia. Nie jeden młody pisarz, który

marzył o przyszłych wawrzynach, na wieczornym zebraniu u pani Nakwaskiej czerpnął zachęty, albo sprostał swoje literackie teoryje, nauczył się w praktyce teoryi, zrozumiał co piękne, gust wykształcił. Kto wie, ile taka swoboda, nieprzymuszona, pełna wdzięku i zajęcia rozmowa, obudzić może życia w śpiącej zdolności, kto na gorącym uczynku łowił ten wpływ dobroczynny na rozwój myśli młodej, ten jedynie ocenić może całą zasługę wieczornych zebrań u pani Nakwaskiej. Pamiętamy, że niedawno księżna d'Abantés pisała dzieje salonów francuzkich. Kto będzie pisał, jeżeli będzie kiedy pisał, dzieje salonów warszawskich, szeroko rozwiędzie się tam o pani Nakwaskiej; a może i wyższe jej przyzna posłannictwo. We Francyi dowcip, wdzięk życia, piękność, grały rolę, a tutaj u nas, rozmowa brała polot szlachetniejszy, kształciła całe pokolenia. Obok Nakwaskiej, stanął w Warszawie, jeden tylko dom, który dzisiaj do siebie wszystkich przygarnia, i który będzie miał prawo potem do niemniej świetnej zasługi. Nie jedni literaci z bogacają pracami swojemi piśmiennictwo. Większa połowa skromnych pracowników, skryta za kulisami, kieruje myślą nowonarodzoną.

Dla samego wpływu, jaki jej salon rozrzucał, powinniśmy imię pani Nakwaskiej wpisać do książki pamiętek naszych. Ale zacna ta niewiasta była jeszcze sama

autorką. Zatem z dwóch względów należy się o niej pisać.

Coraz mniej pomiędzy nami jest osób, które pamiętają Rzeczpospolitą. Ludzi mających pewien rozgłos w kraju za Stanisława Augusta, już niema wcale. O ile nam się zdaje, szereg ich śmiercią swoją zakończyli wojewoda Tadeusz Mostowski, za Rzeczypospolitą kasztelan raciański i Feliks Łubiński za Rzpłtę starosta nakielski. Owszem, coraz mniej takich nawet, coby dziecinnymi latami sięgali jeszcze tych dawnych chwil bytu. Są dzisiaj starce, z owych czasów dzieci, którzy żadnych wrażeń z owej epoki z sobą aż do nas nieprzyniesli. Ile razy patrzymy na osobę, która nam coś powie o Stanisławie Augustu, o sejmie wielkim, zawsze spoglądamy na nią z rodzajem pewnego zdumienia, jakbyśmy całe wieki już przeżyli. Zdaje nam się, że to jakiś odłamek czasów dawnych, burzą nowszych przeniesiony na wody spokojnego jeziora.

Nakwaska miała i ten w oczach naszych urok, że nam przypomniła te dawne chwile. Była córką Stanisława Kostki Krajewskiego, h. Trzaska i Franciszki z Kluszewskich. Jej ojciec był kiedyś łowczym płockim w rodzinnej ziemi Krajewskich i po ojcu swoim Janie Chryzostomnej ziemi Krajewskich i po ojcu swoim Janie Chryzostomnej ziemi Krajewskich, został w roku 1772 instygatorem kasztelanem raciańską, został w roku 1772 instygatorem kasztelanem raciańską, został w roku 1772 instygatorem kasztelanem raciańską, został w roku 1772 instygatorem kasztelanem raciańską. Jan Chryzostom zaś był potem kasztelanem koronnym.

wych, mianowicie z rodzaju niedźwiedzi, psów, kotów, koni, jeleni i jakiegos odmiennego rodzaju zwierząt przeżuwających.

Warszawa 31 marca. Onegdaj po godzinie 3ej po południu przybył z Wiednia Władysław Montenegro książę Danil Petrovitsch de Niegosz.

Oto bardzo ważna dla matematyków wiadomość z Galiicy: Kwadratura koła. PP. Michał Miładowski i Antoni Izbiński mieli rozwiązać starodawne zagadnienie kwadratury koła.

Każdy łuk, który jest miarą kąta prostego, stając się wypukłym do tegoż kąta, odznacza czwartą część powierzchni zawartej pomiędzy ramionami tegoż kąta prostego i łukiem, który jest jego miarą.

kwadrat równy 20 X, a więc koło do kwadratury jest jak 16 X do 20 X, czyli jak 4 do 5. Ten stosunek koła do kwadratu z jego średnicy niech każdy ciekawy weźmie pod krótkę albo też piórko, a przekonana się, że wszelki rachunek z niego wyprowadzony, najściślej potwierdzi się praktyką.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 2 kwietnia. Dziś ochłodziło się nieco i drobny deszcz zaczął rosić. Z Michałowic dowieziono na targ znaczną ilość zboża, z Barana zaś ledwie paręset korcy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 2go kwietnia. Metali i 5-proc. 95 1/2. Metaliiki 4-proc. 84 1/16. Metaliiki 4-proc. 75 1/4. 4-proc. z 1850 r. 90 3/8. 2 1/2-proc. 49 1/2.

URZĘDOWE.

N.5195 RADA MIASTA KRAKOWA. (819) Wydział porządku i bezpieczeństwa. Zawadzania, kogo to dotyczyć może, iż w Archiwum jej zachowane zostały nadesłane przy Reskrypcie Wysokiej C. K. Komisji Gubernialnej z dnia 21 lutego 1852 roku N. 1881 Akta zejścia Marcina Thomas i Jakubowskiego, w r. 1850 w Paryżu zmarłych.

CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (804)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutku podania Stanisława Wrzałki, pełnomocnika sukcesora w sp. Jana Otrębskiego, i dwóch jego żon, tj. biegdy Zofii z Pałków Otrębskiej i Maryanny z Życińskich Otrębskiej, mianowicie w imieniu Macjusza Otrębskiego, cossyonaryusza praw Zofii z Otrębskich Wartalskiej, Kazimierza Wartalskiego małżonki, Julianny z Otrębskich Lebedzkiej Józefa Lebedzkiego małżonki, oraz Franciszka Otrębskiego, tudzież jako pełnomocnika opieki małoletniego Franciszka Otrębskiego, działającego o przyznanie im spadku po tychże, Janie Otrębskim, tudzież Zofii z Pałków i Maryanny z Życińskich Otrębskich pozostałego, a składającego się z demów i zabudowań pod L. 75 i 76 w mieście Ciszczanowie, tudzież z gruntów tamże położonych; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1814 wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowymi w przeciągu trzech miesięcy do C. K. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek wyszczególnionym wyżej sukcesorem sp. Jana, Zofii i Maryanny Otrębskich w częściach właściwych przyznanym zostanie.

Prezes Trybunału Majer. Z. Sekr. W. Płonczyński.

Nr 889. (778-3) CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania P. Karoliny z Hrabów Ankwiczków Hr. Rejowej, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 Ust. hyp. z roku 1814 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do summy złp. 3911 gr. 29 na kamieniu pod L. 257 w gm. II. m. Krakowa hypotecalnie zabezpieczonej, w spadku po Hieronimie Hr. Ankwiczu pozostałej, ażeby się z takowymi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie przepisanie tej summy na rzecz podającej P. Karoliny Hr. Rejowej, córki zmarłego Hieronima Hr. Ankwicza, zarządzenem zostanie.

Kraków 12 lutego 1852 r. Sędzia prez. J. Pareński. — Z. Sek. W. Płonczyński.

Nr 1550 Dz. Tryb. (892) C. K. SEDZIA TRYBUNAŁU

Komisarz upadłego handlu E. M. Reinholda.

Wzywa wierzycieli upadłego handlu E. M. Reinholda stosownie do przepisu art. 502 i 503 K. H., aby w dniu 10 maja r. b. o godzinie 10 z rana, stawili się osobiście lub przez pełnomocników przed Syndykami upadłości, w sali audiencyjalnej c. k. Trybunału Wydz. II, dla oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej kwoty są wierzycielami, oraz dla sprawdzenia dowodów ich należności.

Kraków dnia 22 marca 1852 roku. J. Sokalski.

Inseraty.

(815) KONCERT (3)

ANTON. KATSKIEGO

zapowiedziany w Tarnowie na dzień 1go kwietnia r. b., z powodu zaszytych przeszkód, odkładają się na dzień 4go kwietnia r. b.

Caytałem kilkakroć w dziennikach publicznych pochwały instytutom zabezpieczeń ognionych dla tego udzielone, iż takowe wynagrodzenia za szkody ogniowe z gotowością poszkodowanym wypłacały. Wychodzą atoli z tej zasady, iż wspomniane instytuta wypłacając kwoty odszkodowujące, nie więcej, jak swą obowiązującą powinność, utrzymywałem podobne ogłoszenia pochwał zażyłone, lub przynajmniej za przesadzone.

(738) Cegielnia (6)

we wsi DĄBIU w gminie II. Mogilskiej położona, z przyległemi gruntami Duchackie zwanemi, trzynastacie przeszło morgów powierzchni mająca, wraz z obszernemi do wyrobu cegły i dachówki przeznaczonemi zabudowaniami, z wytworności materyałą powszechnie znana, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Powóz do sprzedania.

Blizsza wiadomość pod l. 63 gm. VII Piasek w Łazienkach górnych.

Franciszek Spengler poleca względem szanownej Publiczności swój skład rękawiczek pod l. 534 przy ul. Floryańskiej, świeżo wyrobami zapatrzone. Przyjmuje również wszelkie zamówienia, za których dokładność i ceny umiarkowane zaręcza.

Ważne dla wszystkich posiadających ubiory na konie, kryte powozy, niemniej dla każdego, który skórzane trzewiki i bity wodo-trwałe (Wasserdicht) mieć pragnie Angielskie gummowe smarowidło na wszystkie gatunki skór

(Patent India Rubbe Grease of William Wriglesworth et Comp. in London.) Skóra przez napuszczenie jej tēm smarowidłem nietylko staje się miękką, lecz zarazem na wilgoć trwałą. Stare nawet i zeschnięte nielatne skóry, mogą się jeszcze stać użytecznymi, za użyciem tegoż smarowidła.

Sposób użycia: Potrzeba masę tę w puszcze nad wolnym węglem zarzewiem, lub wo wrzącej wodzie na płyn rozpuścić, oczyszczoną poprzednio skórę, zmaczaną w tym płynie gąbką cienko pomazać, potem dłonią lub szczotką dobrze wcierać, co się w ciepłym miejscu robić powinno.

Browar piwny dobrze urządzonej, ze wszystkimi naczyniami i inwentarzami tudzież z propinacją i ogrodem do publicznej zabawy urządzonej, jest do sprzedania, zaś propinacja składająca się z sześciu wsi i przewozu na Wiśle, w okręgu krakowskim od ś. Jana do wydzierżawienia.

Blizsza wiadomość w królewskich browarach przez listy frankowane udzieli Sazuruowski w Krakowie. (762-5)

Nowo-wybudowany Hotel w Mysłowicach.

Podpisani za siebie za zaszczytny obowiązek zawiadomicy Szanowną podróżującą Publiczność, że H-tel wraz z Restauracją, bezpośrednio obok tutejszego Dworca kolci żelaznej pod nazwą:

SOBECKS - HOTEL

jako właścicieli tegoż otworzył. Gdy podpisano najszczęśliwszemu staraniem będzie, życzeniem każdego podróżującego, tak pod względem punktualnej usługi, porządku, czystości i dogodnego pomieszkania godnie odpowiedzieć, jakoteż ciągłym swym usiłowaniami awych Szanownych Gości zadużelnic i na zawsze ich sobie pozyskać, przeto polecają się takowym względem, o liczny wstęp do siebie najuprzejmiej upraszają.

Mysłowice dnia 29go stycznia 1852 r. Henryk Sobek, restaurator w dworcu kolci i właściciel hotelu. (768-3)

Podpisany zawiadawca składu do Arcyksiążęcego państwa Żywieckiego należącego, a tu w Krakowie pod N. 214, w zabudowni Westenhofa przeciw plantacyi na Nowym-Świeciu przy ulicy Grobla zwanej będącego, zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż w tym składzie jest każdego czasu do sprzedania nasienie świerkowe (Ficht n-Saemen), z lasów Arcyksiążęcych państwa Żywieckiego, w najlepszym gatunku po umiarkowanej cenie na centnary wiedeńskie.

KLACZ wierzchowa pięknej rasy i budowy, jest do nabycia za pomierną cenę pod Nrem 338 w Rynku.

O cenie dowiedzieć się można na pierwszym piętrze w tejże kamienicy. (803-3)

KAMIENICA w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej pod N. 372gm położona, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania, blizszą wiadomość otrzymać można pod N. 561 przy ulicy Szpitalnej. (801-3-6)

ZAKŁAD (2-3) kąpielni Iwonickich.

Spodziewając się w bieżącym roku, prócz pacjentów, licznych gości odwiedzających, a to z powodu nowej drogi, przez równie położenia do Łazienek wiodącej: wzywa pp. przedsiabiorców: Traktyerni, Cukierni i Piekarni, żeby się weześnie, a najdalej do 20go kwietnia, osobiście, albo listami frankowanemi, na pocztę Krosno do zakładu zgłaszali.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with 6 columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM. W MIEJSCIE PARYŻYJSKIM, STAN CIĘŻKA WODNEJ W POWIETRZU, KIERUNEK WIETRU I SIŁA, STAN TERMOBAROMETRYCZNY, SZKALA WŁOŻENIA, TEMPERATURA W CIĘCIU, TEMPERATURA W NOCY.